



czwartek, 30.07.2026

TYDZIEŃ 3 - ETAP 1 - FUNDAMENT

Wprowadzenie Nie wszystkie rany widać. Niektóre są schowane głęboko. Pod uśmiechem. Pod milczeniem. Pod „radzę sobie”. A jednak dalej bolą. Czasem bardziej niż kiedyś. Głos Kościoła „W Najświętszym Sercu Jezusa człowiek odnajduje źródło życia i świętości.” (Haurietis Aquas, 29) Nie ma takiego miejsca w człowieku, do którego nie mogłaby dotrzeć łaska Boga. Myśl tygodnia To, co najbardziej boli, może stać się miejscem spotkania z Jezusem. Rozważanie Najtrudniejsze rany to często te, o których nikomu nie mówimy. Boimy się, że ktoś nas nie zrozumie. Że pomyśli inaczej. Że odrzuci. Dlatego uczymy się żyć „normalnie”. Funkcjonować. Uśmiechać się. Ale serce dalej pamięta. I właśnie tam chce wejść Jezus. Nie z pretensją. Nie z osądem. Ale z obecnością. On nie mówi: „weź się w garść”. On mówi: „pozwól Mi być przy Tobie”. Historia z życia... Pamiętam jak kiedyś ktoś mi powiedział w rozmowie: „Najbardziej jestem zmęczony udawaniem, że nic mnie nie boli.” I chyba wielu ludzi nosi w sobie dokładnie to samo. Zmęczenie byciem silnym. Zmęczenie ukrywaniem. Zmęczenie ciągłym „ogarniam”. A Jezus nie oczekuje udawania. On nie przychodzi do maski. On przychodzi do człowieka. Dopowiedzenie Uzdrawienie nie zawsze dzieje się nagle. Czasem zaczyna się od jednego momentu: kiedy przestajesz ukrywać ranę przed Bogiem Zatrzymaj się Co najbardziej boli mnie dziś? Co próbuję ukryć nawet przed sobą? Czy wierzę, że Jezus może dotknąć także tego miejsca? Modlitwa Jezu, Ty widzisz to, czego nie widzi nikt. Moje zmęczenie. Moje rany. Moje ukryte lzy. Nie chcę już udawać silnego. Przyjdź do tych miejsc, które dalej bolą. Dotknij ich swoją miłością. Ucz mnie odpoczywać przy Tobie. Amen. Zamyślenie końcowe... Nie musisz najpierw przestać cierpieć, żeby przyjść do Jezusa. Możesz przyjść właśnie z tym bólem.